

Maszynopis artykułu opublikowanego w Roczniku Politologicznym, nr 1, Wyd. Wydział Zarządzania i Administracji, Instytut Nauk Politycznych, Akademia Świętokrzyska im. J. Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2003, s. 183-189.

Józef Kossecki
Zakład Socjologii

DOTYCHCZASOWY ROZWÓJ A PERSPEKTYWY DEMOGRAFICZNE POLSKI I UNII EUROPEJSKIEJ

Unia Europejska imponuje krajom naszego regionu swą wysoką stopą życiową. Polacy i obywatele innych krajów postkomunistycznych liczą na to, że przyjęcie do UE będzie równoznaczne z podwyższeniem ich własnej stopy życiowej.

Podstawy każdego dobrobytu muszą wypracować ludzie, a podstawą każdej gospodarki jest ludzka praca. Dla wszelkich przewidywań społeczno-gospodarczych zasadnicze znaczenie mają więc analizy demograficzne.

1. Rozwój demograficzny Polski po II wojnie światowej

Po spadku liczby urodzeń i wzroście liczby zgonów w Polsce, który miał miejsce w okresie II wojny światowej, w ciągu kilku lat powojennych nastąpił okres kompensacji strat demograficznych spowodowanych wojną.

W 1946 roku liczba urodzeń w Polsce wynosiła 622,5 tys., zaś liczba zgonów wyniosła w tymże roku 241,8 tys.; przyrost naturalny wyniósł więc 380,7 tys. W następnych latach liczba urodzeń wzrastała osiągając w 1951 roku 783,6 tys.; w następnych sześciu latach oscylowała w granicach od 778,1 tys. (minimum osiągnięte w 1954 r.), do 793,8 tys. (maksimum osiągnięte w 1955 r.); liczba zgonów w tym czasie oscylowała w granicach od 249,6 tys. (minimum osiągnięte w 1956 r.) do 312,3 tys. (maksimum osiągnięte w 1951 r.). Największy przyrost naturalny w tym okresie wynosił 532,2 tys. (maksimum osiągnięte w 1955 r.), zaś najmniejszy 492,3 tys. (minimum osiągnięte w 1952 r.). Współczynnik reprodukcji ludności netto osiągnął maksymalną wielkość 1,537 w 1952 r., a następnie zaczął spadać - w 1957 r. osiągnął wielkość 1,472¹.

Od 1958 roku rozpoczął się w Polsce spadek liczby urodzeń, który trwał do roku 1967, w którym liczba urodzeń wynosiła 521,8 tys., liczba zgonów wyniosła wówczas 249,1 tys., zaś przyrost naturalny zaledwie 272,7 tys. - a więc osiągnął zaledwie połowę wielkości z 1955 roku. Spadał również w tym czasie współczynnik reprodukcji ludności netto osiągając najniższą w tym

¹ *ROCZNIK STATYSTYCZNY DEMOGRAFII 1995*, GUS Warszawa 1995, s. XXX. *ROCZNIK STATYSTYCZNY 1959*, GUS Warszawa 1959, s. 30.

okresie wielkość 1,011 w 1970 r.², odpowiadającą poziomowi reprodukcji prostej.

Dyrektor Kazimierz Dzieńko z Komisji Planowania przy Radzie Ministrów opracował wówczas 11-wariantową modelową prognozę ludności Polski do 2040 roku. Warianty tej prognozy różniły się założeniami dotyczącymi współczynnika reprodukcji ludności Polski netto. Autor zakładał, że współczynnik reprodukcji ludności netto w skali całego kraju do 1975 r. osiągnie określone wartości - od 0,5 do 1,5 (zależnie od wariantu) - a następnie aż do 2040 r. utrzyma się na stałym poziomie³. Okazało się, że dalszy spadek - do 1975 r. - współczynnika reprodukcji ludności netto, w skali całego kraju, do poziomu 0,5 osiągniętego już wówczas w dwu największych miastach Polski - Warszawie i Łodzi - i jego utrzymanie się na tym poziomie przez okres życia całego pokolenia, doprowadzić może w 2040 roku do tego, że liczba ludności Polski zmniejszy się do 18 milionów, przy czym, ludność w wieku 60 i więcej lat stanowić będzie 45% populacji, zaś dzieci i młodzież w wieku do 17 lat, zaledwie 9%. Takie proporcje oznaczałyby w następnym pokoleniu prawie całkowitą biologiczną zagładę narodu polskiego⁴.

Prognoza K. Dzieńko stanowiła sygnał alarmowy zarówno dla społeczeństwa, jak i dla władz. Po przełomie politycznym w 1970 roku, ekipa E. Gierka prowadziła politykę ekonomiczną stwarzającą bodźce ekonomiczne dla młodych małżeństw, zachęcające do posiadania dzieci - zasadniczą rolę odgrywał tu rozwój budownictwa mieszkaniowego i wzrost płac realnych

Polityka ta dała rezultaty; liczba urodzeń zaczęła w następnych latach wzrastać, osiągając w 1983 r. maksymalną dla tego okresu liczbę 723,6 tys., zaś liczba zgonów w tymże roku wyniosła 352,2 tys.; oznaczało to przyrost naturalny 371,4 tys.⁵.

Po 1983 roku liczba urodzeń w Polsce zaczęła ponownie spadać, osiągając w 2001 r. poziom zaledwie 368,2 tys., zaś liczba zgonów w tymże roku wyniosła 363,2 tys., a przyrost naturalny spadł do najniższego po wojnie poziomu 5,0 tys. Trzeba przy tym stwierdzić, że spadek liczby urodzeń w Polsce ma miejsce w okresie, gdy w wiek największej aktywności rozrodczej wchodzi stosunkowo liczne roczniki wyżu demograficznego. Współczynnik reprodukcji ludności netto spada od 1984 r. i osiągnął w 2001 r. wielkość 0,62, co oznacza reprodukcję ludności wyraźnie zawężoną. Poniżej poziomu 1,000 (który zapewnia reprodukcję prostą) współczynnik reprodukcji netto ludności Polski spadł w 1989 roku⁶.

² ROCZNIK STATYSTYCZNY 1971, GUS, Warszawa 1971, s. 98.

³ Por. K. Dzieńko, *Modele prognoz demograficznych dla Polski do 2040 roku*, "Polska 2000", nr 3/1971, s. 51-145.

⁴ Por. tamże.

⁵ ROCZNIK STATYSTYCZNY DEMOGRAFII 1995, wyd. cyt., s. XXX.

⁶ MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 2002, GUS, Warszawa 2002, s. 120.

2. Sytuacja demograficzna krajów Unii Europejskiej

Podstawowym parametrem warunkującym rozwój demograficzny każdego społeczeństwa jest *współczynnik reprodukcji ludności netto*, który opisuje zastępowalność pokoleń - aktualnie rodzających matek przez córki; prostą zastępowalność pokoleń zapewnia ten współczynnik równy 1, gdy jest większy niż 1 - mamy do czynienia z reprodukcją rozszerzoną, gdy zaś jest mniejszy niż 1 - to reprodukcja ludności jest zwięziona - co na dłuższą metę oznacza wymieranie populacji, a taka właśnie sytuacja ukształtowała się w prawie wszystkich krajach europejskich w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Według danych zawartych w *ROCZNIKU DEMOGRAFICZNYM 1945-1966*, prawie wszystkie kraje europejskie w połowie lat sześćdziesiątych wykazywały rozszerzoną reprodukcję ludności (wyjątek stanowiły Bułgaria i Węgry). Warto przy tym podkreślić, że niektóre kraje Europy Zachodniej charakteryzowały się w tym okresie dużą - większą niż kraje obozu komunistycznego - dynamiką rozwoju demograficznego (z którym szedł w parze dynamiczny rozwój gospodarczy). Np. w 1964 r. współczynnik reprodukcji ludności netto w Holandii wynosił 1,500, we Francji 1,373, w Szkocji 1,440, w Anglii i Walii (1962 r.) 1,336. Wysoko rozwinięte kraje pozaeuropejskie wykazywały w tym okresie jeszcze większą dynamikę rozwoju demograficznego: współczynnik reprodukcji ludności netto w 1963 r. w USA wynosił 1,564 a w Kanadzie w 1964 r. 1,660⁷.

W 1980 roku już tylko w 10 następujących krajach europejskich współczynnik reprodukcji netto był większy niż 1, przyjmując następujące wielkości⁸:

Albania 1,60
Grecja 1,02
Hiszpania 1,08
Irlandia 1,52 (dane z 1979 r.)
Islandia 1,19
Jugosławia 1,04
Polska 1,07
Portugalia 1,03
Rumunia 1,14
Słowacja 1,10.

⁷ Por. *ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1945-1966*, GUS, Warszawa 1966, s. 637.

⁸ Por. *ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1998*, GUS, Warszawa 1998, s. 399.

W pozostałych krajach europejskich - w szczególności zaś we wszystkich krajach, które powoływały do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą - w tym okresie liczba urodzeń nie zapewniała już prostej reprodukcji pokoleń.

Po upływie kilkunastu lat i powstaniu Unii Europejskiej, w latach dziewięćdziesiątych, już tylko Albania i Islandia wykazywały rozszerzoną reprodukcję ludności, zaś we wszystkich pozostałych krajach europejskich - w tym we wszystkich krajach Unii Europejskiej - współczynnik reprodukcji ludności netto spadł poniżej 1, co na dłuższą metę oznacza groźbę wymierania ludności tych krajów. W 10 krajach, które jeszcze w 1980 roku wykazywały rozszerzoną reprodukcję ludności, w roku 1999 współczynniki reprodukcji ludności netto spadły do następujących wielkości⁹ :

Albania 1,38¹⁰
Grecja 0,62¹¹
Hiszpania 0,56¹²
Irlandia 0,91
Islandia 0,96
Jugosławia 0,90¹³
Polska 0,62¹⁴
Portugalia 0,72
Rumunia 0,62
Słowacja 0,64.

W rezultacie obniżenia się liczby urodzeń zmalał w tym okresie, w prawie wszystkich krajach europejskich, procent dzieci w całej populacji, wzrósł zaś odsetek ludności w wieku emerytalnym.

Procentowy udział ludności w grupach wieku 0 - 14, 15 - 64, 65 i więcej lat, według stanu z 1 stycznia 2000 roku, w krajach Unii Europejskiej (z wyjątkiem Luksemburga, dla którego danych *Rocznik Demograficzny 2001* nie podaje) oraz w Polsce, przedstawia tablica 1¹⁵.

⁹ Por. *ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2001*, GUS, Warszawa 2001, s. 403.

¹⁰ 1990 r.

¹¹ 1998 r.

¹² 1998 r.

¹³ 1995 r.

¹⁴ 2001 r. - por. *MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY POLSKI 2002*, wyd. cyt., s. 122.

¹⁵ Por. *ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2001*, wyd. cyt., s. 388-389.

Tablica 1. Procentowy udział ludności w wybranych grupach wieku w krajach UE i Polski w dniu 1 stycznia 2000 r.

Kraje	0 - 14 lat	15 - 64 lat	65 i więcej lat
Austria	16,9	67,6	15,5
Belgia	17,6	65,5	16,9
Dania	18,4	66,6	15,0
Finlandia	18,3	66,8	14,9
Francja	18,8	65,4	15,8
Grecja	15,1	67,7	17,2
Hiszpania	15,1	68,2	16,7
Irlandia	21,9	66,9	11,2
Niderlandy (Holandia)	18,6	67,7	13,7
Niemcy	15,8	68,3	15,9
Portugalia	16,8	67,8	15,4
Szwecja	18,6	64,2	17,2
Wielka Brytania	19,1	65,4	15,5
Włochy	14,4	67,6	18,0
Polska	19,6	68,4	12,0

Źródło: ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2001, GUS Warszawa 2001.

Dla porównania warto stwierdzić, że w innych krajach rozwiniętych gospodarczo, o stopie życiowej porównywalnie wysokiej lub nawet wyższej niż w krajach Unii Europejskiej, sytuacja demograficzna wygląda znacznie lepiej niż w krajach UE (z wyjątkiem Irlandii): np. w 2000 r. w USA odsetek ludności w wieku 0-14 lat wynosił 21,3, zaś ludności w wieku 65 i więcej lat zaledwie 12,6, w Australii odpowiednio 20,9 i 12,4, w Kanadzie w 1994 r. odpowiednio 19,2 i 12,7¹⁶.

Przytoczone wyżej dane statystyczne świadczą o tym, jak wielkie zahamowanie rozwoju demograficznego Europy nastąpiło w okresie funkcjonowania najpierw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a potem Unii Europejskiej.

3. Prognozy rozwoju ludności Unii Europejskiej i Polski

Poczynając od 1988 roku, w wiek aktywności zawodowej wchodzi roczniki wyżu demograficznego urodzonego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W związku z tym Polska jest obecnie rezerwuarem taniej siły roboczej, a także cennym rynkiem zbytu dla zachodnioeuropejskiego kapitału.

¹⁶ Por. tamże.

Państwa Unii Europejskiej są w tym okresie zainteresowane ochroną własnego rynku przed konkurencją polskich towarów, przy równoczesnym dążeniu do opanowania polskiego rynku zbytu na własne towary.

Sytuacja zmieni się radykalnie, gdy w wiek aktywności zawodowej zaczną w Polsce wchodzić, urodzone po 1983 roku, coraz mniej liczne roczniki niżu demograficznego.

W tej sytuacji, po pewnym czasie, gospodarka polska zacznie odczuwać brak rąk do pracy, a cena siły roboczej może zacząć rosnać. Polska przestanie więc być dla państw Europy Zachodniej rezerwuarem taniej siły roboczej, a w dodatku polski rynek zbytu może być mniej chłonny niż w okresie poprzednim. Powstaje w związku z tym pytanie: czy polska gospodarka w tym okresie nie będzie mogła ewentualnie sprowadzić siły roboczej z za granicy - tak jak to robią już obecnie bogate państwa Europy Zachodniej?

Aby na to pytanie odpowiedzieć należy przeanalizować zarówno prognozy ludności Polski jak też krajów Unii Europejskiej na tle sytuacji demograficznej w całej Europie - przede wszystkim zaś zmian procentu ludności w wieku produkcyjnym (od 15 do 59 lat dla kobiet i 64 lat dla mężczyzn) i poprodukcyjnym (od 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn).

Prognozę stanu ludności Unii Europejskiej (bez Luksemburga, dla którego danych nie podano w *ROCZNIKU DEMOGRAFICZNYM*) i Polski do 2010 roku przedstawia tablica 2¹⁷.

¹⁷ Por. *ROCZNIK STATYSTYCZNY DEMOGRAFII 1995*, GUS, Warszawa 1995, s. 380-381.

Tablica 2. **Prognoza ludności Unii Europejskiej (według aktualnego składu UE) i Polski oraz procentu ludności w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym w Europie**

Rok	2000	2005	2010
Liczba ludności UE w milionach	375,0	369,6	369,3
Liczba ludności Polski w milionach	38,6	38,6	38,8
Procent ludności w wieku 15-59/64 lat w Europie	63,8	63,6	63,3
Procent ludności w wieku 60/65 lat i więcej w Europie	17,7	18,1	19,1
Procent ludności w wieku 18-59/64 lat w Polsce	63,3	64,2	64,7
Procent ludności w wieku 60/65 i więcej lat w Polsce	12,2	15,1	16,2

Źródło: *Rocznik Statystyczny Demografii 1995*. Dla Polski prognoza według *Małego Rocznika Statystycznego 2002*.

Jak wynika z danych przedstawionych w tablicy 2, w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku liczba ludności Unii Europejskiej zmniejszy się nieznacznie, liczba ludności Polski pozostanie prawie niezmienną, a przy tym w całej Europie zmaleje procent ludności w wieku aktywności zawodowej - i to nawet przy założeniu, że dolna granica tego wieku wyniesie 15 lat, zaś górna granica dla kobiet wyniesie 59 lat, a dla mężczyzn 64 lata. Równocześnie poważnie zwiększy się procent ludności w wieku emerytalnym. Kraje europejskie - zwłaszcza zaś bogate kraje Unii Europejskiej - będą musiały, w jeszcze większym stopniu niż obecnie, importować siłę roboczą.

W tym samym czasie w Polsce, zakładając, że granice wieku aktywności zawodowej pozostaną takie jak obecnie, procent ludności w tym wieku nieznacznie się zwiększy, natomiast znacznie więcej wzrośnie procent ludności w wieku emerytalnym, której utrzymanie obciąży ludność pracującą. Trzeba się też liczyć ze znacznym odpływem z Polski, ludności aktywnej zawodowo, do bogatych krajów Unii Europejskiej jak również do Ameryki. Niewątpliwie w istotny sposób zmniejszy to procent ludności aktywnej zawodowo w naszym kraju.

W tej sytuacji trudno będzie w pierwszej dekadzie XXI wieku liczyć na sprowadzanie siły roboczej z innych krajów Europy. Natomiast jeżeli chodzi o kraje pozaeuropejskie, które mają dziś odpowiednio duży przyrost naturalny i w XXI wieku nie będą w stanie zapewnić pracy całej swojej ludności, a w związku z tym mogą dysponować nadwyżkami siły roboczej, to raczej ich ludność będzie wolała szukać pracy w bogatych krajach Europy Zachodniej, niż w Polsce.

Można zatem przewidywać, że w pierwszej dekadzie XXI wieku Polska integrując się z Europą Zachodnią, w coraz mniejszym stopniu będzie rezerwuarem taniej siły roboczej i rynkiem zbytu dla kapitału bogatych krajów dzisiejszej Unii Europejskiej, a w związku z tym jej atrakcyjność dla tegoż kapitału będzie maleć.

Przyjmując jako dolną granicę wieku aktywności zawodowej 18 lat i biorąc pod uwagę, że spadek liczby urodzeń w Polsce trwa nadal, możemy przewidzieć, że co najmniej do 2020 roku, a prawdopodobnie również w następnych latach, opisana wyżej sytuacja nie ulegnie zmianie w drugiej dekadzie XXI wieku. Najnowsza prognoza opublikowana w *Małym Roczniku Statystycznym 2002* przewiduje, że w 2020 roku procent ludności w wieku aktywności zawodowej w Polsce wyniesie 59,2, zaś w roku 2030 zaledwie 57,9, a równocześnie procent ludności w wieku emerytalnym wzrośnie z 21,1 w 2020 roku do 24,0 w 2030 roku. Równocześnie procent ludności w wieku poniżej 18 lat zmaleje z 19,8 w 2020 roku do 18,1 w 2030 roku¹⁸. Demografowie ostrzegają, że może to oznaczać stan zapaści demograficznej naszego kraju. Analogiczna sytuacja będzie wówczas w całej Europie, w szczególności zaś w Unii Europejskiej.

4. Wnioski

Obecne elity europejskie jeszcze nie dostrzegają niebezpieczeństw związanych z groźbą depopulacji naszego kontynentu. Dzieje się tak dlatego, że ujemny przyrost naturalny - czyli liczba zgonów większa od liczby urodzeń - w 2000 roku wystąpił w Unii Europejskiej tylko w Niemczech, Szwecji, i we Włoszech. Pozostałe kraje europejskie - a więc zdecydowana większość - mają jeszcze dodatni przyrost naturalny. Dzieje się tak dlatego, że w wiek największej aktywności rozrodczej w latach dziewięćdziesiątych, w większości krajów europejskich, wchodzi stosunkowo jeszcze liczne roczniki urodzone w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Sytuacja zmieni się jednak radykalnie gdy w wiek ten na początku XXI wieku wejdzie niż demograficzny urodzony w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych kończącego się właśnie stulecia.

¹⁸ Por. *MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 2002*, wyd. cyt. s. 128.

Jeżeli opisane tendencje nie ulegną odwróceniu, wówczas w XXI wieku ludność Europy znacznie wymierać, a wówczas mowy nie będzie o utrzymaniu obecnego tempa rozwoju gospodarczego i wysokiej stopy życiowej. Liczba ludności w wieku aktywności zawodowej będzie bowiem maleć, zaś na utrzymanie stale wówczas rosnącej rzeszy emerytów, nie będzie miał kto pracować.

Pozostaje jeszcze sprowadzanie siły roboczej z innych części świata. Biorąc pod uwagę, że stosunkowo największy przyrost naturalny wykazują kraje muzułmańskie, z nich właśnie napływa i będzie napływać najwięcej ludności do Europy - zwłaszcza zaś do krajów Unii Europejskiej. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, ludność muzułmańska nie wykazuje tendencji do przyjmowania kultury europejskiej utrzymując równocześnie wysoki przyrost naturalny. Może to doprowadzić w przyszłości do znacznych zmian sytuacji demograficznej i społeczno kulturowej w całej Europie, zwłaszcza zaś w bogatych krajach Unii Europejskiej.